NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2019, nr 3 (67)

Azyk Szlamek. Ocalony

Relacja pierwsza

Świadek, urodzony w 1934 roku, opowiada o wydarzeniach z okresu wojny i okupacji. Rozmowę przeprowadzono w marcu 2017 roku.

– Nazywam się Witold Smaciarz. Pochodzę z Proszówek, obecnie mieszkam w Oświęcimiu.

Pamiętam dokładnie wojnę polsko-niemiecką i prześladowania Żydów. Pamiętam jak wywozili ich do lasu [mowa o Puszczy Niepołomickiej w okolicach Proszówek, gmina Bochnia, woj. małopolskie] i rozstrzeliwali.

Rodzina Pana uratowała żyda, proszę o tym opowiedzieć.

– U nas w domu ukrywał się, obecnie, nazywa się Rożnowski, Zygmunt Rożnowski, a nazywał się Azyk Szlamek. W niedzielę, jak wracałem z kościoła, zauważyłem na kalenicy, na stodole, która była pokryta słomą takie dziwne dziury. Przyszedłem do domu i mówię ojcu o tym, więc ojciec poszedł i zastał go na dole, za stodołą jak załatwiał potrzeby fizjologiczne. Kazał mu się wynieść, bo się bał o siebie i o rodzinę. Ojciec bał się kary śmierci za ukrywanie żydów, bo taka w Polsce w czasie okupacji obowiązywała. Azyk poszedł od nas do wujka Józefa Zwierniaka i tam się ukrywał, [przebywał tam rok, o czym zaświadcza syn Józefa, Aleksander Zwierniak], następnie poszedł na Ispy [przysiółek, obecnie w parafii Krzyżanowice, gmina Bochnia] do jego ojca Zwierniaka, również Józefa, a mojego dziadka.

W którym roku to było, ile Pan miał lat?

– To mógł być rok 40 [1940], może 41 [1941]. No nie wiem dokładnie.

To ile Pan miał lat?

– No, ja jestem z lipca 1934, to ile ja mogłem mieć lat? We wrześniu 1939 roku to miałem 4–5 lat, no, a w 40 czy 41 6–7 lat.

Gdzie Pana rodzina wówczas mieszkała?

– Moja rodzina gdzie mieszkała? Proszówki, nr 63 wówczas, obecnie nr 183.

Gmina Bochnia, powiat bocheński?

– Tak, tak.

Czy Azyk Szlamek uratował się?

– Tak uratował się i przyrzekł sobie, że jeśli przeżyje wojnę… [wyraźne wzruszenie świadka], to się przechrzci. I tego dokonał. I ożenił się w Majkowicach, z dziewczyną, u której się też ukrywał. Wiem tylko tyle, ale to już z ich opowiadań, że wpadli Niemcy na rewizję, a była w kuchni beczka z kapustą i on wskoczył do tej beczki, ona przykryła beczkę prześcieradłem i nie znaleźli go. Tak ocalał.

Powtórzmy więc. Z tej stodoły, od Pana ojca, Azyk Szlamek poszedł do Pana Wujka Józefa Zwierniaka, a stamtąd przeprowadzono go do Majkowic?

– No do Majkowic, albo był jeszcze na Ispach u mojego dziadka, też Józefa Zwiernika. A później się ukrywał w Majkowicach, tam gdzie się ożenił. Miał syna i dwie córki.

Co z jego rodziną?

– Syn mieszka w Bochni koło dworca, a córka jedna była rozwódką, mieszka w Bochni, jak się jedzie do Brzeska po prawej stronie, a czy żyje to nie wiem. A trzecia Marysia wyszła za mąż za faceta z Gawłowa, nie wiem jak się nazywa, to ona mieszka na ojcowiźnie [obie córki już nie żyją – zaświadcza ich brat, rozmowę przeprowadzono w marcu 2019 roku].

Jak się nazywa ten syn?

– Jan Rożnowski

A czym zajmował się Azyk [Zygmunt Rożnowski] po wojnie?

– Jak się ożenił, to zajmował się gospodarstwem i handlem.

W latach powojennych utrzymywaliście kontakt, przyjaźniliście się? Odwiedzał Was?

– Odwiedzał nas owszem, nawet ja byłem z jego córką na weselu Luśki Zwierniak. Przychodził do nas, do moich rodziców.

Azyk nie żyje już?

– Tak, on nie żyje, już więcej jak 20 lat.

A gdzie jest pochowany?

– Na cmentarzu w Mikluszowicach.

Czy kiedykolwiek, już po wojnie rozmawialiście o jego ukrywaniu się w stodole? Chciał o tym pamiętać?

– Jeśli o tym mówił, to chyba tylko z moimi rodzicami, ze mną nie.

A utrzymuje Pan kontakt z jego synem?

– Nie. On był kierowcą, jeździł na taryfie. Czasem widzieliśmy się koło dworca, jak przyjechałem pociągiem do Bochni.

Czy Azyk Szlamek miał rodzeństwo?

Miał brata młodszego od siebie, był niższy. Pamiętam go dokładnie. Chodził w butach oficerskich i prawdopodobnie wyjechał do Izraela.

Kiedy? Już po wojnie?

– Tak.

A z rodzicami Azyka znaliście się?

– Nie. Nic nie wiem na ten temat. Pochodzili bodajże z Baczkowa, tak wiem z opowiadań.

A rodzina Pana mogła się z nimi znać sprzed wojny?

– A, prawdopodobnie tak. To znaczy moi rodzice?

Tak.

– A, tego to nie wiem.

Dziękuję za rozmowę.

Azyk Szlamek. Ocalony

Relacja druga

Nagranie zarejestrowano w marcu 2017 roku.

– Nazywam się Stefania Bogumiła Skoczek, mam 85 lat.

Co Pani pamięta z okresu wojny i okupacji?

– Najbardziej utkwiło mi w pamięci wydarzenie dotyczące ukrywającej się osoby. Szłam po drzewo do stodoły i usłyszałam głos: „Dziewczynko, dziewczynko, wiesz, kto ja jestem?" Wiem! Wcale nie widziałam, tylko słyszałam głos. Wiem, kto – żyd!

Jak się nazywał?

– Szlamek.

a imię?

– Azyk. Prosił, żebym nikomu nie mówiła, bo on jest tu już trzy dni bez jedzenia i bez picia. Tylko żebym powiedziała mamusi, żeby mu dała jeść. Poszłam z tym drzewem w koszyku do domu. „Mamusiu, u nas w stodole jest żyd" – powiedziałam cichutko. „Prosił, żebyś mu dała jeść". Mama dała mi do rondlika czerwonego barszczu z ziemniakami, a na talerz nałożyła makaron z serem. Włożyłam jedzenie do koszyka, tego samego, co przyniosłam drzewo i poszłam z powrotem do stodoły, udając, że znów idę po drzewo. Ostrożność była potrzebna, bo mieszkamy przy samej ulicy, a Niemcy jeździli tą drogą. Azyk prosił mnie, bym powiedziała bratu, najstarszemu bratu Antoniemu, żeby przyszedł do niego, gdy wieczorem wróci z lasu, gdzie pracował [Antoni Szmaciarz, o którym się wspomina, był też partyzantem. Do partyzantki wstąpił, gdy miał 14 lat, mimo

sprzeciwu matki, której nie podobało się, że do ruchu oporu należały dzieci]. A mnie jeszcze prosił, żebym przyniosła mu katechizm, bo sobie postanowił, że jak przeżyje wojnę, to się przechrzci na wiarę katolicką. I przechrzcił się.

Jak długo się ukrywał u Was?

– Nie wiem jak długo się ukrywał, bo potem już tylko brat przynosił mu jedzenie. Pamiętam też, gdy pewnego wieczoru grzali wodę i Azyk wykąpał się, przebrał się i odszedł od nas.

Gdzie poszedł?

– Jak Niemcy mieli wkroczyć do wioski, to się wyprowadził do mojego wujka Józefa Zwiernika i mojego dziadka [również Józefa Zwiernika], którzy mieszkali już za Rabą, na Ispach. Przez rzekę Rabę musiał przejść i tam znów się ukrywał.

Gdzie jeszcze się ukrywał?

– Później w Majkowicach. Tam miał dziewczynę. Przeniósł się do niej. Umiał bić świnie i robił to, a ona sprzedawała mięso ludziom.

Przeżył wojnę?

– Tak, przeżył wojnę i ożenił się z tą dziewczyną. Mieli troje dzieci. Azyk Szlamek przepisał sobie nazwisko. Nazywał się Zygmunt Rożnowski i po wojnie dalej uprawiał to samo. Handlował dolarami, cielętami, świniami. I przyjeżdżał do nas do Proszówek.

Był jeszcze drugi Żyd, z Baczkowa.

– A tak, nazywał się Herman, chyba Józef Herman, nie pamiętam już. Przyszedł do mojego ojca pożegnać się.

Gdzie mieszkał, czym się zajmował?

– Mieszkał w Baczkowie, pracował w lesie, był pracownikiem leśnym. Opowiadał, że jak wrócił po pracy do domu, to nie zastał nikogo. Gestapo wywiozło całą jego rodzinę do getta w Bochni. Przyszedł do mojego ojca pożegnać się.

Jak miał na imię tato?

– Józef Szmaciarz. I pamiętam, że rozpłakał się i jeden, i drugi. Uściskali się. Tatuś prosił go: „Zostań! Ja Cię tu w stodole przechowam". – „Nie, Józek – odpowiedział. Mojej rodziny już nie ma, a Niemcy Ciebie i Twoją rodzinę by wystrzelali" – bo takie było prawo. Mieliśmy pół bochenka chleba i ojciec dał temu koledze. Poszedł do lasu, nigdy więcej nie zobaczyli się już.

Co jeszcze pamiętam? Pamiętam, jak wywozili Żydów z getta w Bochni. Wywożono ich samochodami do lasu nieopodal. Ja widziałam tylko jeden samochód, ale do dziś pamiętam krzyk. Jak zjeżdżali do lasu, za nimi jechało gestapo. Straszny jęk dochodził z lasu, za jakiś czas słyszeliśmy strzały z karabinu maszynowego. W lesie już był dół wykopany i tam ich rozstrzeliwano. Rodzice wiedzieli, zresztą my wszyscy, bo tak mówiono, braknie żydów, to się Niemcy wezmą za nas. Prawdopodobnie jeden z żydów wpadł do dołu, ale żywy jeszcze. Mój brat wieczór poszedł tam zobaczyć i mówił, że ciała ruszały się tam w tym dole, być może niektórzy jeszcze żyli. Posypywano ich wapnem, umierali więc w męczarniach, stąd ten przejmujący jęk.

Jak miał na imię brat, który to widział?

– To był mój starszy brat, Antoni Szmaciarz. Zmarł w tym roku.

Rozmawiała Anna S. Artin